X kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

Komisja Kultury i Środków Przekazu

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW CZYTELNICTWA I PRAWA AUTORSKIEGO (NR 6)**

z dnia 23 lipca 2024 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Kultury i Środków Przekazu

– podkomisji stałej do spraw czytelnictwa i prawa autorskiego (nr 6)

23 lipca 2024 r.

Podkomisja stała do spraw czytelnictwa i prawa autorskiego, obradująca pod przewodnictwem posła **Pauliny Matysiak (Lewica)**, przewodniczącej podkomisji, rozpatrzyła:

– sytuację małych wydawców i autorskich księgarni na rynku wydawniczym i księgarni,

– ustalenie harmonogramu prac podkomisji na II półrocze 2024 roku.

W posiedzeniu udział wzięli: **Mateusz Adamkowski** dyrektor Departamentu Mecenatu Państwa Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, **Magdalena Hajduk-Dębowska** prezeska Polskiej Izby Książki wraz ze współpracownikami, **Rafał Skąpski** prezes Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek wraz z współpracowniczką, **Zofia Szpojankowska** prezes Stowarzyszenia Księgarzy Polskich wraz ze współpracownikiem oraz **Katarzyna Konopka** członek zarządu Fundacji Powszechnego Czytania.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Joanna Góral, Aleksandra Pniewska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Dzień dobry. Otwieram posiedzenie podkomisji stałej do spraw czytelnictwa i prawa autorskiego.

Stwierdzam kworum.

Witam bardzo serdecznie przybyłych gości. Witam pana Mateusza Adamkowskiego, dyrektora Departamentu Mecenatu Państwa Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Witam przedstawicieli Polskiej Izby Książki: panią Magdalenę Hajduk-Dębowską, prezeskę, pana Grzegorza Majerowicza, wiceprezesa, panią Darię Majewską, przewodniczącą Sekcji Wydawnictw Niezależnych. Witam pana Rafała Skąpskiego, prezesa Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek. Witam panią Renatę Włostowską, członkinię zarządu Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek. Witam panią Zofię Szpojankowską, prezesa Stowarzyszenia Księgarzy Polskich. Witam pana Łukasza Zycha, członka zarządu Stowarzyszenia Księgarzy Polskich i panią Katarzynę Konopkę, członka zarządu Fundacji Powszechnego Czytania. Witam oczywiście państwa posłów i panie posłanki.

Porządek dzisiejszego posiedzenia przewiduje dwa punkty: 1. Sytuacja małych wydawców i autorskich księgarni na rynku wydawniczym i księgarni, 2. Ustalenie harmonogramu prac podkomisji na II półrocze 2024 roku.

Przystępujemy do realizacji pierwszego punktu porządku dziennego i proszę pana Mateusza Adamkowskiego, dyrektora Departamentu Mecenatu Państwa Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, o przedstawienie informacji.

Dyrektor Departamentu Mecenatu Państwa Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Mateusz Adamkowski:

Szanowana pani przewodnicząca, szanowni państwo, może powiem krótko w formie wprowadzenia, jak ta sytuacja z naszej perspektywy w tym momencie wygląda, ponieważ uważam, że wszyscy, jak tutaj siedzimy, wiemy, o czym rozmawiamy i wydaje mi się, że dyskusja, która będzie towarzyszyła temu spotkaniu, będzie szczególnie cenna

w kontekście problemów, które są związane z funkcjonowaniem małych wydawnictw i księgarń niesieciowych w Polsce.

Zacznę od rzeczy być może prozaicznej, próby zdefiniowania, o czym w tym momencie rozmawiamy. Łatwiej jest przy księgarniach, ponieważ jesteśmy w stanie w miarę jasno powiedzieć, czym są księgarnie niesieciowe. Jeżeli chodzi o małe wydawnictwa, jest to trochę trudniejsze. Jeżeli chodzi o sekcję wydawnictw niezależnych, której członkowie być może pomogą tu nam bardziej sprecyzować podmioty, o których mówimy – ona zrzesza należące do Polskiej Izby Książki wydawnictwa niespecjalistyczne o obrotach nieprzekraczających 10 mln zł rocznie, których działalność charakteryzuje autorski wybór tytułów. Oczywiście możemy też stosować inne markery pozwalające na określenie wydawnictwa jako wydawnictwa małego: czy to poprzez liczbę wydawanych tytułów rocznie, czy – to pewnie będzie najgorszy marker – liczbę zatrudnionych osób.

Jeżeli chodzi o pulę generalną, o której rozmawiamy, to, zgodnie ze statystyką Głównego Urzędu Statystycznego za 2024 r. – to są dane publikowane z końcem czerwca, więc bardzo aktualne – w Polsce co do zasady funkcjonowało bez mała 11 tys. przedsiębiorstw, które zajmowały się działalnością wydawniczą; czyli to te, które jako główną działalność miały wpisaną działalność pod numerem 58 Polskiej Kodyfikacji Działalności. W tej puli 3573 podmioty określały się jako podmioty będące wydawcami książki, czyli korzystające z bardziej szczegółowego PKD. W tej ogólnej puli było również 686 wydawców gazet, wydawców czasopism i 1264 podmioty pozostałe. Statystyka ta nie wydziela do osobnej puli podmiotów, o których dzisiaj będziemy rozmawiali, czyli tak zwanych małych wydawców.

Jeżeli chodzi o małe księgarnie, tutaj być może pomocne do tego, żeby sprecyzować pulę podmiotów, o których rozmawiamy, będzie rozwiązanie, które my stosujemy na poziomie programu „Certyfikat dla małych księgarni”. I w tym programie – oczywiście z założeniem, że to jest niedoskonałe, bo wyklucza pewne podmioty, które również powinny być charakteryzowane jako małe księgarnie – są to sklepy stacjonarne, które zajmują się sprzedażą detaliczną książek, w których co najmniej 45% przychodów pochodzi ze sprzedaży książek, działające poza krajowymi i międzynarodowymi sieciami handlowymi, których oferta kształtowana jest samodzielnie przez księgarza i obejmuje produkcję wydawniczą wielu oficyn z założeniem, że liczba filii tej księgarni, tego podmiotu, nie może być większa niż dwa.

Jeżeli chodzi o generalne dane, to na 9 lipca księgarń zarejestrowanych w Ogólnopolskiej Bazie Księgarń było 1667. Co do zasady można założyć, że jest to lista niekompletna, ponieważ dopisanie się do tej bazy jest dobrowolne, ale zawiera listę księgarń, które są księgarniami sieciowymi, w tym bardzo dużych podmiotów dobrze państwu znanych z rynku książki.

Jeżeli chodzi o ogólną sytuację tych podmiotów, zarówno małych wydawców, jak i małych księgarni, to oczywiście stale staramy się monitorować ich sytuację. Nie jest ona na pewno sytuacją komfortową, nie jest też sytuacją dobrą. Jak wiemy, od wielu lat maleje liczba podmiotów, które są małymi księgarniami niesieciowymi. Czasami te ruchy odbywają się rocznie w większej liczbie, czasami są mniejsze, aczkolwiek jest to tendencja stała i niestety przykra.

Podobnie sytuacja ma się, jeśli chodzi o małych wydawców. Tutaj być może ruchy są mniej widoczne, mniej spektakularne niż w przypadku księgarń, niemniej są to podmioty, które siłą rzeczy mają ciężej na rynku. Jest to związane z wieloma elementami funkcjonowania takiego podmiotu w obiegu wydawniczym. Jak państwo wiecie, w Polsce jest dosyć specyficzna sytuacja, jeżeli chodzi o sieci dystrybucji dużych dystrybutorów książek, dla których z tej ogólnej ceny książki, którą państwo widzicie na okładce, przypada zdecydowana część tego tortu, jeżeli można to tak nazwać. Spodziewam się, że tutaj pani przewodnicząca Polskiej Izby Książki powie więcej na ten temat. Nawet przed chwilą, przed rozpoczęciem spotkania chwilę o tym rozmawialiśmy. W sposób oczywisty stawia to małych uczestników rynku wydawniczego w gorszej sytuacji aniżeli podmioty, które, być może ze względu na swoją formę i swój poziom oddziaływania, są w stanie lepiej sobie pewne koszty racjonalizować. One są też niestety siłą rzeczy lepszym podmiotem do rozmowy dla sieci dystrybucji.

Tak że sytuację ogólnie określić należałoby jako sytuację niekomfortową, o czym oczywiście wiemy. Rozmawiamy o tym z podmiotami będącymi reprezentantami tego rynku. Wdrażamy też pewne rozwiązania, które co do zasady mają te sytuację w jakimś stopniu sanować. Z takich bardziej spektakularnych projektów, za które odpowiada krakowski Instytut Książki, jest wspomniany już przeze mnie przed chwilą „Certyfikat dla małych księgarni", czyli program, który co do zasady ma za zadanie dofinansowywać te podmioty, które z różnych względów są w trudnej sytuacji ogólnej, a z perspektywy ministra kultury jako organu są ważnymi podmiotami na mapie kulturalnej. Te księgarnie to są oczywiście przedsiębiorstwa, ale pełnią też inne ważne funkcje, które nie mogą umykać w tym, jak się o nich myśli. Bardzo często są to faktycznie centra kultury, centra dyskusji na temat literatury i temu podobnych spraw. Stąd też ten projekt był realizowany i wciąż jest realizowany.

O ile dobrze pamiętam, około dwóch tygodni temu albo nawet w uprzednim tygodniu, Instytut Książki opublikował nową listę dofinansowań dla kolejnych podmiotów, które w ramach tego schematu mogą się ubiegać o finansowanie, a w tym przypadku z sukcesem to finansowanie uzyskały. Nie będę mówił o szczegółach, poszczególnych zasadach tego projektu – co do zasady jest to dwuletni schemat finansowania. Środki, które tam są przeznaczane, są podzielone. Ogólna pula to jest 4 mln zł w skali roku, ale one są podzielone na dwa lata, więc te finansowania są finansowaniami, można je nazwać, kroczącymi w perspektywie dwóch lat. Z mojego oglądu, zresztą również z oglądu Instytutu Książki, który jest bezpośrednim operatorem tego programu, wynika, że jest to projekt, który cieszy się niesłabnącym powodzeniem wśród podmiotów.

Oczywiście są też inne elementy, które mają wpływ pośredni na to, jak ta sytuacja wygląda. Bo poza tym elementem, który jest skierowany stricte do księgarni, do podmiotów niesieciowych, realizujemy też inne schematy, które pośrednio mają wpływ na sytuację finansową podmiotów. Z dużych elementów, który taki wpływ mają, jest na pewno Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa, jego priorytet pierwszy i komponent pierwszy tego priorytetu, gdzie zakupywane są nowości wydawnicze. Średnio rocznie wydajemy na samo dofinansowanie, które jest oczywiście wsparte odpowiednio wysokim wkładem własnym, kwoty przekraczające 30 mln zł. Suma tego dofinansowania – jeżeli liczymy to, co jest przeznaczane z budżetu państwa i to, jak wyglądają wkłady własne – przekracza założenia brzegowe dla samego programu. Tych środków jest w puli zdecydowanie więcej aniżeli tylko i wyłącznie to 30 mln zł.

W tym kontekście muszę wspomnieć o tym, że zakup nowości wydawniczych jest jednak obowiązkiem organizatorów danego podmiotu, więc filozofia wsparcia ze strony ministra kultury jest taka, że jest to mechanizm wymuszający aktywność samorządów i innych organizatorów po to, żeby oni zwiększali swoje nakłady na nowości wydawnicze i inne tego typu elementy, w które powinny być wyposażone biblioteki publiczne. Posłużyłem się kwotą za 2024 rok, gdzie w programie zarezerwowane są 33 mln zł. Minimalny wkład ze strony samorządu to było bez mała 65 mln zł, więc łącznie oscylujemy wokół kwoty 100 mln zł przeznaczonych wyłącznie na zakupy nowości wydawniczych.

Oczywiście są też inne elementy, na przykład program ministra „Literatura", który co do zasady ma wspierać ambitne wydawnictwa literackie, czy też program ministra „Partnerstwo dla książki", ale to są elementy, które być może w kontekście głównego tematu naszej dzisiejszej rozmowy mają delikatnie mniejsze znaczenie. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Bardzo dziękuję za tę informację.

Otwieram dyskusję i bardzo proszę o zgłaszanie się do głosu. Będę tego głosu udzielała. Może najpierw strona społeczna. Czy ktoś z państwa chciałby podzielić się informacją? Bardzo proszę. I proszę też o przedstawienie się na początku.

Prezeska Polskiej Izby Książki Magdalena Hajduk-Dębowska:

Dziękuję.

Dzień dobry, nazywam się Magdalena Hajduk-Dębowska i jestem prezeską Polskiej Izby Książki. Chciałam w kilku słowach odnieść się do tego, co powiedział pan Adamkowski na temat naszego rynku. Postaram się zakreślić taki bardziej ogólny obraz, a jeżeli

chodzi o szczegółowe sprawy dotyczące osobno niezależnych wydawnictw oraz księgarń kameralnych, przekazałabym może głos moim koleżankom i kolegom.

Prawdą jest to, co powiedział pan Adamkowski, za co też bardzo dziękuję, że tutaj padło. Natomiast my od dłuższego czasu używamy słów jeszcze bardziej dosadnych. Naprawdę proszę państwa, sytuacja rynku książki w tym momencie i sytuacja mniejszych podmiotów na tym rynku jest dramatyczna. To jest rynek, który znajduje się w głębokim kryzysie i ten kryzys niestety się pogłębia. W oczywisty sposób – jak na każdym rynku – najbardziej obciążone i narażone na niebezpieczeństwa w takiej sytuacji kryzysowej są najsłabsze podmioty, czyli właśnie te mniejsze wydawnictwa, oraz niezależne księgarnie.

Na początku tego roku Stowarzyszenie Księgarzy Polskich, którego przedstawiciele również są z nami, wystosowało dramatyczny apel „Ratujmy polskie księgarnie”, który jest ostatnim krzykiem o pomoc do państwa, do wszystkich, którym leży na sercu książka i którzy mają władzę, żeby coś z tym zrobić, żeby zająć się tym rynkiem i jakoś mu pomóc. To, co jest ważne, o czym musimy pamiętać, to to, że ten rynek – jak każdy inny – jest systemem naczyń połączonych. I księgarnie niezależne to są te podmioty, które jako pierwsze w tym systemie upadają. Ale znajdujemy się w takiej sytuacji, w której po tym, jak zaczną upadać księgarnie, zaczną też upadać małe wydawnictwa. I to zaczyna się dziać. Do Polskiej Izby Książki dochodzą pierwsze głosy o małych wydawnictwach, które z powodu drastycznie niekorzystnych warunków, jakie panują na naszym rynku, kończą działalność. Mimo świetnej oferty wydawniczej i kompetencji biznesowych nie są w stanie funkcjonować. Więc musimy mieć świadomość tego, że mówimy tutaj o efekcie domina i to, co zaczyna się od jednego łańcucha, od jednego ogniwa w tym łańcuchu, będzie potem dotyczyło kolejnych ogniw.

Odnosząc się do tego, co powiedział pan Adamkowski, faktycznie jest tak, że nie wiemy, ile dokładnie jest w Polsce wydawnictw o określonej wielkości. Nie dotyczy to tylko kwestii wydawnictw małych, ale również dużych. A to dlatego, że dużą bolączką naszego rynku jest brak badań i brak wiarygodnych danych rynkowych. One nie są w żaden sposób zbierane. Jest też duża niechęć środowiskowa do dzielenia się swoimi danymi. Dane sprzedażowe na przykład są bardzo niekompletne, dlatego że nie ma obowiązku raportowania swoich danych sprzedażowych.

W związku z tym, jeśli ktoś chce udostępniać swoje dane, to to robi, a jeśli nie chce, to nie ma żadnego narzędzia nacisku oprócz odwoływania się do pewnego poczucia wspólnotowości, ale to, jak wiemy, nie działa. Tak więc faktycznie posiłkujemy się takimi definicjami, o których pan tutaj mówił, czyli definicją małych wydawnictw, którą stworzyliśmy na własne potrzeby pracy w Polskiej Izbie Książki. I to jest duży brak, o którym była też mowa na jednym z poprzednich posiedzeń państwa podkomisji. To znaczy, że istnieje duża potrzeba uzupełnienia danych rynkowych. I wiemy, że Instytut Książki deklarował chęć współpracy w tym zakresie. I to będziemy też robić, żeby mieć pełen obraz tego, jak ta branża wygląda.

Mówił pan o Ogólnopolskiej Bazie Księgarni, w której faktycznie teraz jest prawie 1700 podmiotów. Ważne jest, żeby dodać tutaj taką rzecz, która czasem umyka, mianowicie OBK obejmuje również księgarnie sieciowe, czyli w tej bazie znajdują się chociażby Empiki, księgarnie Świata Książki i jeszcze dwóch czy trzech sieci księgarskich. Bez tych podmiotów księgarń niezależnych w OBK jest niespełna 1200.

Członek zarządu Stowarzyszenia Księgarzy Polskich Łukasz Zych:

Już mniej.

Prezeska PIK Magdalena Hajduk-Dębowska:

Już mniej, tak? Już mniej, bo to jest trochę jak z tą wskazówką końca świata, która jest tuż przed 12. I na naszym rynku ona zbliża się do godziny zero również dość szybko i nieuchronnie.

Jeśli chodzi o programy, o których pan Adamkowski mówił, to faktycznie również mamy takie głosy, że „Certyfikat dla małych księgarń” jest dla podmiotów niezależnych znaczną pomocą. Program „Literatura” podobnie dla wydawnictw. Mamy jednak poczucie, że to, co jest bardzo w tym momencie potrzebne, to pewne systemowe regulacje, systemowe zmiany, które zatrzymają – a przynajmniej spowolnią – negatywne trendy i pewne

negatywne procesy, które się dzieją na naszym rynku. Innymi słowy – nie chcemy być taką branżą, nie takie jest też nasze zadanie, żeby utrzymywać się za pomocą dotacji, tylko chcemy, żeby te programy wsparcia były pewnym dodatkiem na sprawnie, dobrze funkcjonującym, zdrowym rynku, a nie sposobem na przetrwanie od pierwszego do pierwszego. Chcemy, by programy dotacyjne – tak jak w zamyśle były stworzone – pomagały wydać co ambitniejsze książki o niższej stopie zwrotu chociażby, a nie, żeby pomagały przeżyć. Chcielibyśmy móc przeżyć na rynku, na którym panują sprawiedliwe warunki współpracy.

Ważne jest, żeby pamiętać, że jeśli mówimy o rynku książki, to jest tutaj pewna zasadnicza trudność, dlatego że łączymy tutaj dwie bardzo istotne płaszczyzny. Jedna płaszczyzna to jest oczywiście płaszczyzna ekonomiczna, gospodarcza. Jest to rynek, na którym dochodzi do wymiany towarów tak jak na każdym innym. Z drugiej strony jest na tym wszystkim płaszczyzna misyjna, która nie jest oczywista dla innych rynków. I polega ona na tym, że jesteśmy dostarczycielami czegoś, co wydaje się ulotne z punktu widzenia ekonomii, ale jest niesłychanie ważne dla rozwoju naszego społeczeństwa. A więc jesteśmy dostarczycielami książek, dzięki którym nasze społeczeństwo się rozwija, zyskuje możliwość krytycznego myślenia, staje się przez to bardziej innowacyjne, a w rezultacie mamy konkurencyjną gospodarkę. Bardzo ważne jest, żeby pamiętać o tym, że to nie jest tylko czytanie dla rozrywki, ale jest to pewien fundamentalny element dla dobrostanu naszego społeczeństwa i dla jego dalszego, harmonijnego rozwoju. Jeśli tego elementu zabraknie, to skutki będą opłakane. I bardzo nam zależy na tym, aby to zatrzymać i do tego nie dopuścić.

Chciałam też zauważyć, że jeżeli chodzi o problemy, o których wspomniał pan Adamkowski, chociażby właśnie to, że bardzo duża część ceny okładkowej książek, która jest zostawiana dystrybutorom – a więc pośrednikom w handlu – jest problemem, który pojawia się na różnych rynkach. Nie jest problemem tylko rynku książki. I na innych rynkach ten problem jest dostrzegany i jest również w jakiś sposób adresowany. Mogę się tutaj odwołać chociażby do rynku rolnego, na którym wykorzystanie pozycji dominującej zostało dostrzeżone i od kilku lat funkcjonuje dyrektywa, która temu zapobiega. Nie dalej jak kilka dni temu prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów nałożył karę na jedną z polskich spółdzielni mleczarskich za wykorzystywanie swojej pozycji dominującej wobec dostawców produktów do tej spółdzielni.

Tak więc istnieją mechanizmy i istnieją możliwości rozwiązywania tych problemów. My jako Polska Izba Książki bardzo chcemy doprowadzić do szybkiej i skutecznej rozmowy na ten temat z państwem, z każdym, kto może tej sytuacji zaradzić. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Bardzo dziękuję.

Tutaj widziałam kolejne zgłoszenie. Bardzo proszę.

Prezes Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek Rafał Skąpski:

Dziękuję bardzo.

Rafał Skąpski, prezes Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek. My jako członkowie środowiska książki także alarmujemy, piszemy petycje – własne lub podpisujemy się pod zbiorowymi. Bardzo dziękuję, że PTWK zostało doproszone, dostrzeżone. Dziękuję pani przewodniczącej prezydium. W związku z tym, że nie wiem o czym państwo – wiem z grubsza, ale nie w szczegółach – poprzednio dyskutowali, a nie chcę odkrywać Ameryki, to chciałbym się skupić na kilku zaledwie sprawach: dwóch bardziej ogólnych, ważniejszych i dwóch mniej ważnych, ale myślę, że szybszych do realizacji, do wprowadzenia.

Uważam, że pomoc małym księgarniom, małym wydawnictwom powinna iść dwoma torami: jako pomoc bezpośrednia, skierowana do nich, adresowana do nich bezpośrednio i pomoc pośrednia, systemowa. I o tym chcę powiedzieć.

Pierwsze jest przywrócenie stawki VAT. Mówię, bo pani przewodnicząca mówiła, że będzie harmonogram. Chciałbym prosić, żeby to się w tym harmonogramie znalazło. Podkreślam słowo „przywrócenie", bo kiedy w kierownictwie ministerstwa odpowiadałem za sprawy książki, my do UE wchodziliśmy z zerową stawką VAT. Później to się niestety zmieniło.

Druga sprawa to jednolita cena książki. Tu środowisko jest podzielone, mam tego wielką świadomość. Opowiadam się raczej za, biorąc od uwagę to wszystko, co dzieje się

z racji funkcjonowania rynku sprzedaży wysyłkowej, sprzedaży internetowej nie poprzez wydawcę, tylko poprzez pośrednika, który przecież – poza umieszczeniem swojej informacji w mediach – nie ponosi żadnych kosztów. Koszty magazynowe są cały czas po stronie wydawcy, więc pewna regulacja jest tutaj wymagana.

I dwie, myślę, prostsze sprawy, o których też środowisko, jak wiem, mówi: ulga podatkowa dla indywidualnego rozliczającego się za pomocą PIT za udokumentowane zakupy książek i wreszcie sprawa, która toczy się już od dziesiątków lat – egzemplarz obowiązkowy. Ministerstwo na wszystkie próby czy prośby o zmniejszenie listy do kilku zaledwie z reguły odpowiadało negatywnie. Także za moich czasów. Myślę, że jest albo może być, rozważona metoda pomocy wydawcom poprzez rekompensatę: albo ceny książki przesyłanej, albo za same przesłanie książek. Są kraje – nie badałem tego w ostatnich latach, ale poprzednio sprawdzałem – w których paczka pocztowa czy innego kuriera opatrzona stemplem „książka" bywała bezpłatna.

I na koniec dwie rzeczy, oczywiście związane ze sprawami książki, ale sądzę, że o tym państwo nie rozmawiali. Targi książki. Byłem przez wiele lat organizatorem warszawskich targów książki – w tej chwili jestem z nimi związany bardziej emocjonalnie niż instytucjonalnie. I na Międzynarodowych Targach Książki w Warszawie przyjmujemy zawsze gościa honorowego. Koszt pobytu tego gościa dzieli się pomiędzy organizatora i stronę przyjeżdżającą. To, kto ma być gościem, wynika z naszych licznych rozmów, a przede wszystkim z udziału dyrektora targów książki w światowej radzie dyrektorów – jest to organizacja dosyć elitarna, nie przekracza 20 organizatorów targów, przy czym każdy kraj może być reprezentowany przez jedną organizację targową i ta organizacja z danego kraju po analizie wybiera sobie przedstawiciela. Dyrektor naszych, warszawskich targów jest w tej grupie od kilku lat. Polska, rząd polski także jest gościem honorowym na zagranicznych targach książki. Nie ma pomiędzy tymi inicjatywami żadnego *iunctim*, nie ma żadnej konsekwencji tego, że Polska jest gościem honorowym na przykład w Chinach i za rok, dwa, trzy – jak wyniknie z kalendarza i możliwości organizatora w Polsce – ten kraj jest gościem honorowym u nas. Oczywiście na przeszkodzie mogą stać pieniądze, mam tego świadomość, ale zgłaszam problem, że tu potrzebna jest jakaś współpraca.

Ostatnia rzecz – mówimy o małych księgarniach, wydawnictwach. Chciałbym prosić, żeby do tego było dopisane słowo „biblioteka", dokładnie „biblioteka gminna". Proszę państwa, z różnych tytułów otrzymuję, kupuję mnóstwo książek. I te przeczytane, te, których nie zachowuję, przekazuję do jednej, konkretnej gminnej biblioteki. W tym roku przekazałem w liczbie egzemplarzy więcej niż ta biblioteka jest w stanie kupić. To też jest problem. Dziękuję państwu za uwagę.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Bardzo dziękuję za ten głos.

Bardzo proszę.

Przewodnicząca Sekcji Wydawnictw Niezależnych Polskiej Izby Książki Daria Majewska:

Dzień dobry, nazywam się Daria Majewska, reprezentuję wydawnictwo słowo/obraz terytoria z Gdańska i jestem przedstawicielką jednego z wydawnictw, o których dzisiaj rozmawiamy. Mamy świadomość, że jesteśmy pewnego rodzaju instytucją kultury. Funkcjonujemy na rynku od 30 lat i wydajemy książki z zakresu filozofii, historii sztuki, historii filmu, literatury, dużo książek akademickich. Robimy to bardzo porządnie, bardzo rzetelnie, zgodnie z najlepszymi tradycjami wydawniczymi i redakcyjnymi. Nasze książki weszły do obiegu akademickiego. Wiele z nich jest podstawowymi lekturami studentów studiów humanistycznych.

Mamy takie poczucie, że jeszcze cały czas niejako przywracamy czy pomagamy Polkom i Polakom w dostępie do literatury zaniedbanej jeszcze w okresie PRL. Przekładamy na nowo książki typu: wiersze Petrarki, traktaty filozoficzne czy traktaty o malarstwie Leonarda da Vinci. Nie jesteśmy konkurencyjni na rynku, ale mamy misję. Bardzo nam zależy na tym, żeby móc tę misję realizować w taki sposób, żeby cały czas nie groziła nam upadłość albo żebyśmy nie byli zależni wyłącznie od dotacji.

Nasze książki, które są dystrybuowane głównie przez hurtownie i wielkie podmioty zajmujące się sprzedażą książek, nie są dla tychże hurtowni atrakcyjne sprzedażowo, bo to są nieduże nakłady – wydajemy kilkaset egzemplarzy, a tysiąc, dwa tysiące to już jest

bardzo dużo. I mamy też takie poczucie, że dyktuje się nam warunki. Są bardzo wysokie marże. W gronie tych małych wydawców, którzy chcą wydawać ambitne książki, ważne kulturowo, przeanalizowaliśmy, opracowaliśmy taką grafikę, na której jest pokazane, co wchodzi w skład ceny książki, za co czytelnik płaci. Jeżeli będą państwo zainteresowani, to udostępnię. Jeżeli będą chcieli się państwo temu przyjrzeć, to nasze – jako wydawców – zarobki są naprawdę minimalne. Nasi autorzy – jeśli to są książki akademickie – często w ogóle nie dostają honorariów, bo tak to się układa. Natomiast głównym beneficjentem sprzedażowym jest dystrybutor. Marże dystrybucyjne dochodzą czasami do 60%, a 50, 55% to jest absolutny standard. Nie możemy tego przeskoczyć. Nie jesteśmy w stanie. Tak że bardzo zależy nam na tym, żeby spróbować tenże rynek uregulować. Bardzo prosimy o to, by słabsze podmioty jak my czy małe księgarnie znalazły ochronę państwową.

Mamy też poczucie, że rynek jest kompletnie rozregulowany. W dniu promocji książki musimy ją natychmiast przeceniać – to chyba jedyny towar na rynku, który w dniu startu jest przeceniany. Dzieje się tak, dlatego że nasi wielcy dystrybutorzy działają na bardzo niskich marżach. Tam jest ważna masa, liczba sprzedawanych książek. Wówczas oni mogą sobie pozwolić na bardzo niskie marże i wobec tego ci wielcy dystrybutorzy, internetowi zwłaszcza, mogą sobie pozwolić na to, żeby w dniu premiery książka była przeceniona o 35%, 40%. My, sprzedając z naszej strony internetowej, nie możemy sobie pozwolić na tak wielkie upusty. A ludzie kupują tam, gdzie jest po prostu taniej. Sądzimy, że stąd próba zapanowania nad tym. I bardzo dziękujemy, że państwo chcą z nami rozmawiać, że zaprosili nas państwo tutaj i że widzą państwo problem. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Bardzo dziękuję.

Czy jeszcze ktoś ze strony społecznej chciałby zabrać głos? Bardzo proszę.

Prezes Stowarzyszenia Księgarzy Polskich Zofia Szpojankowska:

Proszę państwa, tak słucham tej dyskusji… To nie jest pierwsza dyskusja, której słucham i w której biorę udział na przestrzeni ostatniego półrocza, ponieważ na początku roku za przyczyną Stowarzyszenia Księgarzy Polskich zrobiło się dosyć głośno o jednolitej cenie książki, został napisany ten słynny list.

Jeśli chodzi o sprawę cen książki, to właściwie od samego początku, kiedy cena została uwolniona na przełomie lat 90., byłam temu absolutnie przeciwna – wtedy jako działający księgarz, mający nawet własną księgarnię. Cały czas walczyłam o to, że wydawca wyznacza cenę i to jest święte dla księgarza i dla innych, którzy sprzedają książkę. W tamtych czasach różnice były kilkuzłotowe, to było do przyjęcia. Od pewnego czasu podejmowane są próby, żeby załatwić tę sprawę w sensie bardzo formalnym, wydaniem uchwały. To jest już sprawa rządowa, bo musi przejść przez Sejm i tak dalej, w związku z czym zrobiło się dosyć głośno, ale ja dobrze wiem, że tego typu próby, które wtedy Polska Izba Książki bardzo ładnie prowadziła, były już robione w tym gmachu, były rozmowy z rządem, to wszystko zakończyło się wielką porażką. Tylko że wtedy jeszcze nie było tak dramatycznej sytuacji na rynku księgarskim w ogóle.

Oczywiście skupiam się na księgarstwie, jest to dziedzina mi najbliższa. Sama byłam bardzo aktywnym księgarzem ponad 50 lat, w tej chwili od paru lat prowadzę Stowarzyszenie Księgarzy Polskich. To wszystko jest za późno. Nie sądzę – nawet gdybyśmy dzisiaj ustanowili wszystko po naszej myśli, cała procedura et cetera – żeby to pomogło małym księgarniom. Tutaj pani z PIK wspomniała o tym, że w tej chwili jest ich 1200. Nie wiem, skąd masz te dane, bo już od paru dni jest w granicach 1100. Nie wiem, czy nawet nie poniżej. W tej chwili w ciągu tygodnia w Polsce pada około 7–10 księgarń. Śledzę to bardzo na bieżąco.

Członek zarządu SKP Łukasz Zych:

Nie miesiąca?

Prezes Stowarzyszenia Księgarzy Polskich Zofia Szpojankowska:

Jest to coraz bardziej porażająca cyfra. Musimy mieć świadomość – chyba księgarze nie doczekają ustawy, o którą, przyznam szczerze, walczę od tak dawna i jest to dla mnie tak przerażające… Nie chcę argumentować, dlaczego, bo już wszyscy to wałkujemy, wszyscy

teoretycznie wiemy, że część środowiska jest przeciwna, co rozumiem, bo ci, którzy dużo na tym zarabiają, nie chcą się zgodzić na spadek swoich zarobków. W związku z tym trzeba ich w jakiś tam sposób przewalczyć – oczywiście zgodnie z prawem, nie proponuję żadnych drastycznych środków. Tak że nadal cały czas o to apeluję, cały czas jestem w tym aktywna, cały czas się staram się, ale widzę, że te wszystkie starania coraz… Przepraszam za mój pesymizm. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Bardzo dziękuję.

Czy ktoś jeszcze ze strony społecznej? Bardzo proszę.

Członek zarządu SKP Łukasz Zych:

Łukasz Zych, członek Stowarzyszenia Księgarzy Polskich, ale przede wszystkim chyba księgarz. Jestem tu jako księgarz, jako jedyny prowadzę księgarnię w Warszawie – to jest księgarnia na Żoliborzu, która się nazywa „Najlepsza”, najlepsza księgarnia. Prowadzę ją od czterech lat, myślę, że z umiarkowanym albo nawet sporym sukcesem. Może dlatego mogę się tutaj wypowiadać troszkę z dystansem, jakoś tak inaczej niż inni księgarze, których znam, których większość wiadomo w jakiej jest sytuacji.

Otóż jestem przekonany – tak jak już Zosia powiedziała – że to jest absolutnie ostatni moment na to, żeby zmienić sytuację księgarń. I dlaczego warto to zrobić? Znamy wiele tych argumentów, wiemy, czym różnią się księgarnie niezależne, kameralne od sieciowych. Dla mnie argumentem jest to, że tracimy coś bardzo ważnego, kiedy te księgarnie znikają. Oczywiście są to przede wszystkim ośrodki kultury, ale moim zdaniem tracimy przede wszystkim jakość, tracimy fenomenalnych ludzi, którzy się tym zajmują. Może byłoby OK, gdyby znikały księgarnie, które po prostu są zwykłymi sklepami z książkami, natomiast tak nie jest. Znikają miejsca, które są absolutnie wyjątkowymi miejscami na mapach osiedli, miast. Swoją pasję, swoje marzenie życia tracą ludzie, którzy są absolutnymi ekspertami w swojej dziedzinie, wspaniałymi organizatorami, animatorami kultury. Nie mogą się utrzymać ze względu na to, że po prostu nie sprzedają książek.

Nie jestem aż takim pesymistą jak Zosia i uważam, że ten upadek można zatrzymać albo przynajmniej doprowadzić do zmiany warunków, które pozwolą części księgarń się utrzymać, a innym być może się rozwinąć. Są konkretne rozwiązania i uważam, że z jednej strony jednolita cena książki – ale poparta też regulacją dystrybucji, regulacją marż dystrybucyjnych, co w pewnym sensie jest dla księgarń szkodliwe, ponieważ zmniejszenie marż dystrybucyjnych zmniejsza również marże dla księgarń, ale jeżeli te marże będą odpowiednio wyregulowane, to system będzie uporządkowany jako całość, będzie jakaś homeostaza…

Księgarnie kameralne, księgarnie niezależne, niezależne wydawnictwa to jest – tak jak już wspomniano – system naczyń połączonych. One są powiązane. Jeżeli księgarnie upadną albo będzie ich bardzo mało, dużo trudniej będzie niezależnym wydawnictwom i stracimy coś bardzo ważnego, wyjałowimy rynek i pozostaną nam paczkomaty i Empiki, które są fantastycznym miejscami, ale troszkę czymś innym niż księgarnie niezależne, księgarnie kameralne. Myślę, że to jest dla mnie główny argument. Chciałbym, żeby te miejsca, które znikają, a które są naprawdę fenomenalnymi miejscami – można wymieniać nazwy, wiem już o jednej naprawdę fantastycznej księgarni, która jest niezwykle aktywna i prowadzona przez osobę niezwykle kompetentną w jednym z dużych miast Polski, a która niedługo ogłosi swoje zamknięcie ze względu na to, że po prostu ludzie nie kupują w niej książek…

Moim zdaniem te dwa konkretnie rozwiązania, to znaczy jednolita cena książki, która pozwoli nam przez pewien okres rywalizować w bardziej sprawiedliwy sposób, nie tylko i wyłącznie ceną, co jest jakimś absurdem – może nie absurdem, ale nie do końca sprawiedliwą miarą dla tego rodzaju towaru, jakim jest książka – tylko też na to, co sobą reprezentujemy, jaka jest jakość tego towaru, jaka jest jakość obsługi i tak dalej. Więc w mojej ocenie są konkretnie rozwiązania, dwa główne rozwiązania, o których tutaj możemy mówić. Jeżeli one zostaną wprowadzone, to myślę, że jest jeszcze nadzieja. Tylko najważniejsza rzecz, jaką trzeba wziąć tutaj pod uwagę, jest czas. Jeżeli w ciągu najbliższych miesięcy nie będą podjęte konkretne kroki, to myślę, że będziemy się musieli z księgarniami pożegnać. Natomiast jeszcze jest czas, jeszcze jest ostatni moment i gorąco zachęcam do tego, aby naprawdę się tym zająć. Jest to ostatni moment. I tyle, dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Bardzo dziękuję.

Czy ktoś jeszcze ze strony społecznej? Czy państwo parlamentarzyści? Bardzo proszę, posłanka Gosek-Popiołek.

Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica):

Dziękuję bardzo.

Dziękuję za obecność przedstawicielom rynku wydawniczego i księgarskiego. Dobrze, że spotykamy się rozmawiać. Dziękuję też ministerstwu za wysłanie swojego przedstawiciela. Natomiast, słuchając państwa wypowiedzi, myślę, że ta dyskusja bez obecności przedstawiciela Ministerstwa Finansów jest tak naprawdę rozmową w naszym gronie i potwierdzaniem diagnozy, mówieniem o diagnozie i potencjalnych rozwiązaniach, które jednak nie trafiają na to biurko, na które powinny trafić. Bo – z całym szacunkiem – wszystkie programy dotacyjne, wspierające czy to wydawców, czy to księgarnie, czy to pisarzy, są bardzo potrzebne, ale pamiętamy, jaka jest ich skala. „Certyfikat dla małych księgarni" – do 40 tys. zł na dwa lata, 60% z tego w pierwszym roku. To tak naprawdę oznacza kilka tysięcy złotych miesięcznie.

I bardzo dobrze, że można pokryć z tego koszty stałe, bo one są dużym problemem, ale wciąż jednak mówimy o kropli w morzu potrzeb w skali wydatków, kosztów prowadzenia księgarni. I rzeczywiście zgadzam się z tym, jak państwo mówią o tym, że jest to w pewnym sensie kroplówka., która pozwala dotrwać do pierwszego. Nie tak buduje się biznes i na pewno nie po to wchodzili państwo w rynek książki, żeby tak łatać. I to nie jest głos związany z tym, że należy wygasić programy dotacyjne – absolutnie nie. One muszą być uzupełnieniem, a nie podstawą budowania czy wspierania poszczególnych graczy na rynku książki.

Tak naprawdę, kiedy rozmawiamy o potrzebie systemowych zmian, to mówimy o: zerowym VAT na książki, ewentualnie o uldze podatkowej na książki albo jakiejś formie bonu skierowanego do młodzieży tak jak – z tego co wiem – funkcjonuje to w Niemczech, jakiejś wersji jednolitej ceny książki, o którą możemy się kłócić, bo wiem, że są zwolennicy i przeciwnicy tego rozwiązania, ale nie jesteśmy na tym etapie. Czyli mówimy o ustawie o książce, która by podkreślała specyficzny i specjalny status książki jako dzieła kultury i po prostu wyjmowała ją z tej bardzo wolnorynkowej logiki. I rozumiem, że teraz trudno jest nam mówić o tej ustawie, bo się spóźniliśmy w tym sensie, że poszczególne kraje wprowadzały takie ustawy w latach 70. jak Francja, to jest chyba ten moment, czy później. Dlatego też uważam, że bardzo szkoda, że nie ma tutaj ministra finansów, bo mówimy też o pewnych rozwiązaniach z polityki fiskalnej, które mogłyby was wesprzeć.

Natomiast chciałabym zapytać o jeszcze jedną rzecz, bo w ciągu ostatnich dni dotarły do mnie głosy ze strony instytucji kultury, zwłaszcza dotyczące kwestii zamówień publicznych i tego, że jest to dla nich problem, jeżeli chodzi o kwestie organizowania różnych wydarzeń, współpracy z małymi, lokalnymi przedsiębiorstwami. I czy tutaj państwo też widzą ewentualnie jakąś potrzebę zmian, jeżeli chodzi na przykład o dodatkowe punktowanie zamówień publicznych, które są składane przez instytucje właśnie na przykład w małych księgarniach, a nie dużych hurtowniach?

I też do pani przewodniczącej – myślę, że warto byłoby wpisać do planu przyszłego posiedzenia spotkanie poświęcone zerowemu VAT na książki w obecności przedstawiciela Ministerstwa Finansów.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):

W drugiej części będziemy zbierać tematy do planu pracy. Proponuję, żeby pani posłanka zgłosiła ten temat i jak najbardziej możemy zaprosić na takie posiedzenie Ministerstwo Finansów. To jest zasadne, żeby o kwestiach finansowych z tym resortem rozmawiać. Bardzo proszę.

Prezeska PIK Magdalena Hajduk-Dębowska:

Odpowiadając na pytanie pani posłanki – kwestia zamówień publicznych w odniesieniu do naszej branży tak naprawdę sprowadza się do zakupów bibliotecznych jako takich. Zakupy biblioteczne to jest taki obszar, którego uregulowanie w różnych jego wymiarach postulujemy od dłuższego czasu. I to jest akurat taki obszar, w którym mamy z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego bardzo dobrą współpracę. I faktycznie, pewne

elementy dotyczące konkretnie samych wynagrodzeń dla twórców i twórczyń oraz listy bibliotek raportujących wypożyczenia są poddawane rewizji i pracom w ministerstwie. Natomiast to jest szereg różnych problemów związanych z wypożyczeniami bibliotecznymi. Powiem może o tych, którzy dotyczą bezpośrednio wydawnictwa i księgarni, czyli o samym momencie zakupywania książek przez biblioteki – już nie o budżecie czy Narodowym Programie Rozwoju Czytelnictwa.

Otóż w tym momencie dzieje się tak, że biblioteki w przeważającej większości, kupując, organizując przetargi czy zamawiając książki, kierują się tylko i wyłącznie kryterium ceny. Efekt tego jest taki, że książki są de facto kupowane u kilku, dosłownie trzech czy czterech, podmiotów dystrybucyjnych w Polsce za bardzo niskie ceny. Co to robi innym? No więc lokalne księgarnie obchodzą się smakiem, ponieważ nie są w stanie dostarczyć bibliotekom książek na takich warunkach finansowych, na jakich robią to dystrybutorzy. Oznacza to, że taka lokalna księgarnia po prostu gorzej funkcjonuje, bo mogłaby dostarczać książki na zasadzie pewnej płynnej współpracy z lokalną biblioteką, mieć jakąś regularną współpracę.

Ale w momencie, kiedy jedynym kryterium jest kryterium ceny, nie jest to możliwe. Byłoby to możliwe, jeśli brane pod uwagę byłyby również inne kryteria: na przykład zobowiązanie do przeprowadzenia jakiegoś szkolenia dla bibliotekarzy. Czyli coś, co księgarz może zrobić od ręki – szkolenie o nowościach albo jakichś konkretnych kategoriach książek, czego dystrybutor nie jest w stanie zrobić. Mamy takie kryterium, które po prostu…

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Poradziłby sobie…

Prezes PTWK Rafał Skąpski:

Nie, nie poradziłby sobie.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Zamówił sobie w firmie…

Prezeska PIK Magdalena Hajduk-Dębowska:

Mamy doświadczenie współpracy, w której dystrybutor właśnie z tego powodu się wycofał. Ale to była jednostkowa rzecz przeprowadzona na zasadzie pewnego eksperymentu, w czasie pandemii zresztą, aby pomóc lokalnym księgarniom. Zasadniczo tam, gdzie jest taniej, tam kupują biblioteki. Więc z jednej strony jest to duże utrudnienie dla lokalnych księgarni, ale również dla wydawnictw, dlatego że zwiększa się masę książek kupowanych przed duże firmy dystrybucyjne, które żądają dużych rabatów też od wydawców.

Ale co to robi publicznym środkom, które są w ten sposób wydatkowane? To oznacza, że ogromne pule pieniędzy – czy to z Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa, czy środki samorządowe, czy środku z budżetu obywatelskiego, bo to są trzy główne źródła finansowania zakupów bibliotecznych – de facto wracają do trzech największych podmiotów, które dyktują warunki finansowe. Jest to ogromny kłopot. I pytanie o zasadność takiego działania z punktu widzenia pewnych decyzji na poziomie państwowym. Tak że w dużym skrócie tutaj zasadza się problem w odniesieniu do małych księgarń niezależnych i do małych wydawnictw. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Zgłaszał się pan poseł Gliński i zaraz oddam też panu głos. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Mam wiele najróżniejszych pytań, ale zacznę od tego, pani przewodnicząca, że faktycznie na naszym spotkaniu powinno być nie tylko kierownictwo Ministerstwa Finansów, ale przede wszystkim kierownictwo Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, bo z całym szacunkiem do pana dyrektora, z którym współpracowaliśmy wiele lat, wiadomo, że decyzje polityczne należą do kierownictwa. Mało tego, do kierownictwa należy właśnie obowiązek rozmowy z ministrem finansów czy premierem o rozwiązaniach, o których mówimy, czy państwo mówicie. Bez tego w ogóle nic się nie ruszy. Taka jest rzeczywistość i tak funkcjonuje polityka. I my możemy sobie oczywiście porozmawiać – rozumiem,

pani przewodnicząca, że idziemy w kierunku opracowania jakiegoś projektu? Chociaż nie wiem, czy można opracować projekt między klubami. Bo obawiam się, że ministerstwo tego nie zrobi. Nie ma tutaj kierownictwa, nie ma także nowego dyrektora Instytutu Książki – był, opowiadał różne rzeczy, nie ma go na naszym spotkaniu. Więc tak to wygląda w rzeczywistości i tak będzie wyglądało, bo doświadczenie na to wskazuje.

Państwo mówili o różnych propozycjach, ale mam niedosyt dotyczący rozwiązań. Oczywiście regulowana cena książki, też z oczekiwaniem zmniejszania marż dystrybucyjnych – tak, można podjąć decyzję polityczną, choć najprawdopodobniej zostałoby to rozbite przez lobby przeciwne w oparciu na regulacjach europejskich i wielu innych. Ale pewno warto to zrobić.

Przyjmuję argument, że czasy się jeszcze bardziej zmieniły, bo my przecież podchodziliśmy do regulowanej ceny książki siedem lat temu, gdzieś tak mniej więcej na początku mojej pracy. I odbiliśmy się od bardzo silnych argumentów części środowiska – to, o czym państwo mówiliście. Poszliśmy w innym kierunku, czego efektem było najpierw „Partnerstwo dla książki", program, który do końca nie wypalił, ale on dalej jest, z tego co wiem. Tak, panie dyrektorze?

Prezes PTWK Rafał Skąpski:

Niewypały z reguły nie wypalają…

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Słucham?

Prezes PTWK Rafał Skąpski:

Niewypały z reguły nie wypalają dalej.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Bardzo możliwe, ale musi pan wziąć pod uwagę, że jest pewna nisza, która korzysta z tego partnerstwa. Ci, którzy chcą – czy mogą, bo to jest też kwestia możliwości – prowadzić biblioteki, księgarnie czy wydawnictwa w takiej formule, w której ten program pomaga, to z niego korzystają i, jak widzę, nie ma powodów, żeby go zamykać.

Natomiast gdy wymyśliliśmy „Certyfikat dla małych księgarni", to trwało naprawdę wiele lat, czego pan dyrektor jest świadkiem. Bo on jest faktycznie realną pomocą. Od razu po pierwszym roku dążyłem do zwiększenia tych w tej chwili 40 tys. zł, na początku 30 tys. zł, przekazywania większych kwot na tych samych regułach, które myślę, że są sprawdzone. To są reguły dotyczące podstawowych kosztów: czynszu i paru innych rzeczy. Chciałem, żeby to zwiększyć i było to bardzo trudne. Ale coś tam zwiększyliśmy o 10 tys. zł. Czy są plany zwiększenia? Nie wiem, ale to jest najprostszy program, który przynajmniej te małe księgarnie pobudza czy też może im pomóc. Zwiększenie środków na ten program – co dla państwa polskiego jest naprawdę niezbyt trudną decyzją, tylko trzeba ją podjąć – pewnie jakoś rozwiązałoby część problemów, o których państwo mówicie, skoro wszystkie te procesy się zaostrzają.

One się niestety zaostrzają z oczywistych względów. Świat się zmienia w tym kierunku i tych procesów negatywnych jest więcej niż pozytywnych. Mamy kulturę, która przeżywa straszliwy kryzys, w związku z czym czytelnictwo przeżywa kryzys. Mamy cyfryzację… w zasadzie cywilizacji, czy też wirtualizację cywilizacji. I to wszystko kulturowo jest straszliwą barierą i pogłębia. Plus mamy gospodarkę, która działa niestety pod liberalną ochroną Unii Europejskiej, która, pomimo że jest tam tak wiele różnych regulacji, działa nieprzychylnie. Ale opierając się na tym argumencie, że jednak regulacje różnego typu są wprowadzane – mówię o tych regulacjach, które ograniczają wolnorynkowe mechanizmy – to z tego trzeba faktycznie korzystać, bo to jest w zasadzie krzyk o przeżycie cywilizacji. Jeżeli mamy się poddać i wszyscy będziemy jakimiś… Ja już może nie, z uwagi na wiek może mi się uda, ale wszyscy młodsi państwo będziecie mieli z tym duże problemy, bo to się będzie pogłębiało.

Powinniśmy o tym myśleć, bo to są problemy, które powinny łączyć wszystkich ludzi dbających czy też martwiących się o przeżycie cywilizacji. Faktycznie są powody, żeby regulacyjnie ograniczać mechanizmy wolnorynkowe, bo one prowadzą do centralizacji, do tego, że ten, kto ma kapitał, kupuje sobie wszystko inne. I to też zresztą widzimy w polityce, widzimy wszędzie na świecie. Więc musimy się przed tym bronić, zgodzę się.

Ale nie wierzę w to, żeby resort – jeszcze w tym rządzie, tak sprzecznym koalicyjnie – mógł coś zrobić. Natomiast jak najszybciej trzeba mieć narzędzia, czyli jakiś projekt ustawy o książce, który mógłby to wszystko proponować i w oparciu na tym budować koalicję tych, którzy jednak chcieliby o to walczyć, choć optymistą nie jestem.

Uważam, że najprostszym rozwiązaniem – które nie zapewnia rozwiązania wszystkich kwestii, ale jest jakimś krokiem do przodu – jest wymuszenie w budżecie co najmniej podwojenia budżetu „Certyfikatu dla małych księgarni", bo to jest proste narzędzie interwencji rynkowej, która małe księgarnie podtrzymuje, bo faktycznie 40 tys. zł na dwa lata to nie jest rewelacja plus obejmuje kilkaset księgarni rocznie, a mamy ich 1100.

Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica):

Rocznie chyba koło 130 wniosków. W zeszłym roku wpłynęło 130 wniosków i było 80 przyznanych dotacji.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

O ile pamiętam, było koło 100 dotacji rocznie. I w związku z tym w tej chwili to jest 300–400 podmiotów, ale to jest wciąż za mało. I to można zrobić najprościej, tylko pewnie pan dyrektor mnie zabije, bo to także jest kwestia zwiększenia obsługi urzędniczej. Wiem to po tym, co robiliśmy. My przecież zwiększyliśmy o 100% budżet, o 100% różne działania, konkursy w ministerstwie i tak dalej. Niezależnie od tego, że teraz szukają tam wszędzie złodziei ze mną na czele, to jest i było straszliwe obciążenie dla urzędników, bo zwiększenie obsady urzędniczej, która się tym zajmuje, było prawie niemożliwe, bo Ministerstwo Finansów się na to nigdy nie godzi. I to powoduje też to, że ten resort kultury nie mógł być tak ofensywny – w sensie pozytywnym – jak być powinien. I myślę, że moi następcy mają podobny problem.

Podsumowując – przepraszam, bo ja tak długo mówię – uważam, że najprostszą rzeczą jest zwiększenie „Certyfikatu dla małych księgarni", podwojenie go, potrojenie. To nie są wielkie sumy dla państwa polskiego, a matryca jest przygotowana. Po drugie – wszystkie państwa pomysły muszą być skonkretyzowane i ktoś musi podjąć po prostu próbę napisania pierwszego projektu ustawy o książce, żeby je zawrzeć i zacząć walkę. Bo kolejne spotkania na ten temat wiele nie przyniosą, jeżeli nie zaczniemy przygotowywać konkretnych rozwiązań. Przy czym mi tutaj brakowało trochę konkretów, ale może dlatego, że państwo wiecie dokładnie, o czym mówicie i dlatego to jest jakby oczywiste. Warto – do czego panią przewodniczącą zachęcam – przejść do próby przygotowania projektu. Deklaruję nie tyle współpracę – w tej chwili nie chcę wychodzić przed szereg, jestem w opozycji – co na pewno wsparcie. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Bardzo dziękuję.

Myślę, że ta propozycja, żeby to podkomisja spróbowała przynajmniej zebrać główne założenia do tego projektu, jest ciekawa. Z pewnością uwzględnię ten głos związany z propozycjami przedyskutowania na posiedzeniu podkomisji tych rozwiązań, do których będzie potrzebna zgoda ministra finansów. Za chwilę będziemy ustalać plan pracy na następne, najbliższe miesiące i na spotkanie wrześniowe. Myślę, że to byłoby ciekawe, żeby mieć informacje i wyrażone wprost zdanie resortu finansów, czy w ogóle bierze pod uwagę wprowadzenie takich rozwiązań, czy je opracowuje, czy bada skutki prawne wprowadzenia takich regulacji. Tutaj była mowa o kilku, między innymi o: przywróceniu stawki zerowej VAT na książkę, o jednolitej cenie książki – o tym można by pewno zrobić osobne posiedzenie – o uldze podatkowej za zakupy książek. Wydaje mi się, że i tak tego wszystko nie rozstrzygniemy bez obecności przedstawiciela Ministerstwa Finansów. Natomiast tematy są bardzo ciekawe.

Miałabym do strony społecznej pytanie doprecyzowujące…

Członek zarządu SKP Łukasz Zych:

Czy mogę odpowiedzieć na te dwie kwestie? Bo też się zgłaszałem wcześniej. Króciutko.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Tak, zaraz panu udzielę głosu. Nie ma problemu, nie zamykamy jeszcze tego posiedzenia, jest czas na dyskusję. Tylko, jeżeli pan pozwoli, skończę swoją wypowiedź. Mam do państwa prośbę związaną z doprecyzowaniem trzech głównych spraw, które w pierwszej kolejności

byłyby najbardziej potrzebne i pomagałaby zarówno wydawcom, jak i księgarniom; które gdzieś może i wybrzmiały, ale nie zostały spriorytetyzowane. Myślę, że to pozwoliłoby nam doprecyzować dyskusję i wyciągnąć wnioski na kolejne posiedzenia.

Jedna uwaga, bo tutaj był też głos dotyczący zakupów bibliotecznych. Myślę, że nic dziwnego, że w tych w warunkach, w których jesteśmy, biblioteki próbują kupić książki tam, gdzie jest najtaniej, patrząc na to, żeby mieć jak najwięcej nowości dla swoich czytelników, skoro samych środków finansowych – czy to samorządowych, czy to centralnych – nie jest dużo.

Jedna rzecz do finansowania z budżetów obywatelskich – pewnie warto by zachęcać samych wnioskodawców, żeby wprowadzali bezpieczniki do tych projektów, która są przegłosowywane. Nic nie stoi tutaj na przeszkodzie, żeby na tym poziomie już doprecyzować, skąd te książki mają być albo żeby one były kupowane lokalnie czy w podmiotach, które działają na przykład na terenie konkretnego miasta czy konkretnej dzielnicy. Pewnie to jest jak najbardziej do zrobienia i nie stałoby w kontrze do zasad i regulaminów poszczególnych budżetów obywatelskich, które są przyjmowane w samorządach.

Myślę, że osobną kwestią jest wsparcie samorządowe i próba wyciągnięcia takich danych czy to od Związku Miast Polskich, czy Związku Powiatów Polskich, jak to wygląda od ich strony, bo to przecież jest też w interesie samych jednostek samorządu terytorialnego, żeby na ich terenie funkcjonowały takie podmioty jak księgarnie. Bo tutaj, wydaje mi się, wszyscy się zgadzamy, że to są miejsca, które nie są tylko sklepem wypełnionym książkami, tylko pełnią o wiele ważniejszą rolę.

Oddaję głos, zgłaszał się pan z odpowiedziami. I za chwilę będę po kolei prosiła panie o zabranie głosu. I pewnie na koniec też pan dyrektor. Bardzo proszę.

Członek zarządu SKP Łukasz Zych:

W zasadzie to będzie odpowiedź do trzech poprzednich głosów: do tego pytania, które teraz padło i do państwa pytań i stwierdzeń o zamówieniach, certyfikacie i po priorytetach.

No więc chciałem właśnie powiedzieć to, że jeżeli myślimy o tym, żeby księgarnie nadal funkcjonowały, to są w zasadzie tylko i wyłącznie dwa rozwiązania, które muszą stworzyć system i pozwolą księgarniom funkcjonować, rywalizować uczciwie i równo. Potrzebna jest jednolita cena książki i regulacja marż. Wszystkie inne rozwiązania to są rozwiązania, które będą działać, będą pomagać w krótszej czy dalszej perspektywie, natomiast sytuacja księgarń jest na tyle radykalnie zła, że w mojej ocenie tylko i wyłącznie zdecydowane działania w postaci tych dwóch rozwiązań mogą księgarniom coś dać. A przecież i tak nie od razu, bo zanim to zacznie działać, zanim zostanie wprowadzone, to dużo czasu minie.

Więc te dwa rozwiązania: jednolita cena książki, która pozwala nam – to, co już mówiłem – rywalizować, konkurować nie tylko o cenę i z drugiej strony marżę, która pomoże oczywiście wydawcom, ale też pozwoli – taką mam nadzieję i tak wskazuje logika rynkowa – obniżyć trochę ceny okładkowe nowości, dzięki czemu pozwoli częściowo wrócić osobom, które cenią księgarnie, do księgarń właśnie. Przy czym mówimy tutaj tylko i wyłącznie o nowościach, które są tylko jakąś tam częścią rynku i absolutnie nie ograniczają w mojej ocenie dostępu do książki, tylko może go troszkę przesuwają, różnicują, pozwalając uregulować ten rynek. Jeżeli miałbym wskazać trzecie rozwiązanie, to być może zerowy VAT, który jest stosunkowo łatwy do wprowadzenia i wiemy, że jest na to szansa. Ewentualnie super byłoby, gdyby środki na „Certyfikat dla małych księgarni” były zwiększone, aczkolwiek nie chciałbym prosić państwa o pieniądze, chciałbym prosić państwo o równe szanse.

I jeszcze ostatnia rzecz, którą chciałbym powiedzieć – spotkania trwają, są wypowiedzi z różnych stron, natomiast brakuje mi tu wypowiedzi strony, o której wspominamy, czyli dystrybutorów. Moim zdaniem włączenie ich w dyskusję jest niezbędne. Będzie to bardzo trudne i rozmowa będzie bardzo trudna, aczkolwiek cały czas przedstawiamy tylko jedną stronę. A w mojej ocenie musimy się wspólne dogadać, żeby to zadziałało. W jakimś sensie stoimy po dwóch stronach barykady, ale niekoniecznie. Być może trzeba poszukać punktów wspólnych i zastanowić się, czy pewne rozwiązania się wszystkim nie opłacą, żeby tak się nawzajem nie antagonizować, ponieważ wypowiedzi dystrybutorów – czyli hurtowni i największych księgarń internetowych, to mam na myśli – są w tym momencie stosunkowo rzadkie. Myślę, że zdecydowanie warto byłoby poznać ich zdanie i ich włączyć, bo to jest niezwykle istotna część tego całego procesu. Dzięki.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Bardzo dziękuję. Tutaj jeszcze panie się zgłaszały w kolejności, bardzo proszę.

Przewodnicząca sekcji PIK Daria Majewska:

To ja tylko dodam, bo z naszego punktu widzenia oczywiście jednolita cena książki jest szalenie ważna, regulacja marż, zerowa stawka VAT i tutaj dodałabym kwestię zakupu do bibliotek i ulgę podatkową do kultury. To są te konkrety.

Prezeska PIK Magdalena Hajduk-Dębowska:

A ja chciałam zadeklarować, że jeśli faktycznie rozpoczną państwo prace nad jakimś projektem czy założeniami do ustawy, to my jako Polska Izba Książki jesteśmy do państwa dyspozycji i udostępnimy wszystko, żeby taką reformę przeprowadzić, żeby taką ustawę jak najszybciej uchwalić: wiedzę, doświadczenie, dane, jakie mamy. Bo jesteśmy boleśnie świadomi tego, w jak trudnym, kryzysowym momencie jest nasza branża i jesteśmy w takim momencie, w którym mówimy „wszystkie ręce na pokład". Jest to zresztą jeden z powodów, dla których kandydowałam na prezeskę PIK i jeden z powodów, dla których zostałam wybrana, ponieważ zobowiązałam się do tego, że zrobię wszystko, żeby do tej ustawy doprowadzić. Tak że deklaruję tutaj pełną współpracę z państwem. Dziękuję bardzo.

Prezes PTWK Rafał Skąpski:

Także podpisuje się pod tym i deklaruję pomoc. Skoro wszystkie ręce potrzebne, to i moje.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Bardzo dziękuję. Czy są jeszcze jakieś pytania?

Wiceprezes Polskiej Izby Książki Grzegorz Majerowicz:

Pytałem, czy mogę.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Bardzo proszę.

Wiceprezes PIK Grzegorz Majerowicz:

Grzegorz Majerowicz, Polska Izba Książki. Jedna tylko drobna uwaga i bardzo się cieszę z głosu pana profesora. Nigdy nie myślałem – albo właśnie rzadko myślałem – że możemy się w całości zgodzić z tym, co pan mówi. Rzeczywiście tak jest. Wszystkie te sprawy, które pan porusza, można uznać za ciekawe i warte rozważenia.

Natomiast mam do państwa jako posłów konkretne pytanie: czy możecie państwo spróbować w jakikolwiek sposób zwrócić się do ministra kultury czy ministra finansów w sprawie wyjaśnienia rozwiązań prawnych związanych z egzemplarzem obowiązkowym, które, według naszych od dawna przygotowanych ekspertyz, w tej postaci, w której istnieją, są na granicy legalności i stanowią swojego rodzaju parapodatek obciążający milionowymi kwotami wydawców jako chyba jedynych graczy na rynku w ogóle, którzy mają obciążenie podatkowe, parapodatkowe; które nie spełniają roli, o którą chodziło w egzemplarzu obowiązkowym, to znaczy ochrony dobra kultury, tylko stanowią budowanie zasobów bibliotecznych w sposób bezprawny i nieuzasadniony.

Przepraszam, powiem jeszcze raz, żeby być dobrze zrozumianym – w takiej liczbie. Mówimy o 17 egzemplarzach, które przy dzisiejszych nakładach, cenach i kosztach wytworzenia książki dają per saldo milionowe obciążenia. Co nie znaczy oczywiście, że komukolwiek z nas przychodzi do głowy, żeby egzemplarz obowiązkowy w ogóle przestał istnieć. Wydaje się, że czteroegzemplarzowy, pięcioegzemplarzowy – wzorem wszystkich ciekawych rynków książki – powinien w dzisiejszych czasach powinien w zupełności wystarczyć. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Bardzo dziękuję za ten głos.

Powiem to, co wcześniej – będziemy za chwilę przyjmować plan pracy i myślę, że można zrobić osobne posiedzenie na temat egzemplarza obowiązkowego, bo już na poprzednich spotkaniach podkomisji ten temat wybrzmiewał. I też po prostu tę kwestię przedyskutować – zarówno z wydawcami, z resortem, ale też z uprawnionymi podmiotami, które ten egzemplarz otrzymują.

Zgłaszała się posłanka Gosek-Popiołek i poseł Gliński. Proszę w tej kolejności.

Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica):

Byłabym bardzo wdzięczna za udostępnienie tych materiałów, ekspertyz, które państwo mają, bo oczywiście możemy działać zarówno w ramach podkomisji, jak i w ramach zapytania poselskiego czy interpelacji – z chęcią to na pewno zrobimy w ponadpartyjnym porozumieniu. Ale chcielibyśmy się zapoznać z tymi ekspertyzami.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Zachęcałbym w tej, ale także w innych kwestiach – państwo macie prawników, z którymi współpracujecie – do tego, żeby przedstawiać konkretne propozycje, projekty zmian ustaw. To, co pan powiedział o egzemplarzu obowiązkowym, to jest dość prosta sprawa. To znaczy prosta… Konkretna sprawa. Najpewniej państwo musi to wziąć na siebie i pokryć koszty. Jak mówię, dla budżetu 40-milionowego państwa to nie jest wielkie obciążenie. To jest obciążenie dla mentalności pewnych polityków czy urzędników, którzy nie rozumieją, że państwo powinno wydawać środki publiczne na to, na co jest potrzeba.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Bardzo dziękuję. I poproszę o podsumowanie pana dyrektora Mateusza Adamkowskiego. To będzie ostatni głos w tej części. Bardzo proszę.

Dyrektor departamentu MKiDN Mateusz Adamkowski:

Zaczynając od początku – oczywiście mogę deklarować za siebie i za swój departament, ale mam też przeczucie, że w tym zakresie będzie to podzielało również kierownictwo resortu. Jesteśmy otwarci na dyskusję. Przed spotkaniem rozmawiałem z panią prezeską Hajduk-Dębowską, jesteśmy umówieni na spotkanie, wyznaczenie sobie jakiejś mapy drogowej, ale też uszczegółowienie pewnych kwestii, które potencjalnie – my już o tym wiemy – będą problematyczne, kiedy ewentualnie zapadłaby decyzja polityczna, żeby procedować ustawę o książce, czy też inną regulację, która będzie regulowała kwestię rynku książki. Tam są pewne elementy, które z punktu widzenia prawnego będą problematyczne, ale trzeba je po prostu przedyskutować, rozważyć, de facto też podjąć decyzję, czy te rozwiązania są rozwiązaniami optymalnymi. Nie mówię o całościowym rozwiązaniu, o samej idei, tylko o tym, jak ten ostatni projekt, który otrzymaliśmy, faktycznie odpowiada na zapotrzebowanie rzeczywistości w tym momencie.

Z kilku rzeczy, które pojawiały się w ramach dzisiejszego spotkania, a które być może chciałbym doprecyzować, a może nawet trochę wyjaśnić – jeżeli chodzi o zakupy nowości bibliotecznych, proszę zwrócić uwagę, że Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa jest osadzony w pewnych ramach prawnych. Już nie mówię o samym programie, który oczywiście jest uchwałą Rady Ministrów, ale mówię o innych ustawach, które regulują kwestie dokonywania zakupów, dysponowania de facto środkami publicznymi przez podmiot, który stanowi sektor publiczny. I to jest ustawa o finansach publicznych, ustawa o zamówieniach publicznych i tak dalej.

Nie do końca jest tak, że bibliotekarz może pójść do którejkolwiek księgarni i dokonać zakupu. On musi dokonywać tego zakupu, biorąc pod uwagę dyrektywę ustawy o finansach publicznych, która mówi o oszczędności, celowości i tak dalej. I musi też wziąć pod uwagę ustawę o zamówieniach publicznych, która też nakłada pewien rygor na jednostki, które dysponują środkami publicznymi, co do tego, żeby tych zakupów dokonywać. Więc my na poziomie dokumentu, o którym rozmawiamy, czyli Narodowym Programie Rozwoju Czytelnictwa 2.0, nie mogliśmy i nie możemy wprowadzić żadnych regulacji, które przeczyłyby ogólnym regulacjom przyjętym na poziomie krajowym.

Jeżeli chodzi o „Certyfikat dla małych księgarni", to tutaj zwrócę uwagę państwa na jedną rzecz, ale też zwracałem na nią uwagę wcześniej. Oczywiście księgarnie są dla nas ważnym podmiotem, nie tylko i wyłącznie ze względu takiego, że oferują – nie chcę użyć słowa „towar", ale chyba nie mam innego wyjścia – książki. Oferują dobro, które jest szczególne, ale jednak pozostają podmiotami obrotu gospodarczego, są przedsiębiorcami. Mówię o tym dlatego, że w momencie, kiedy był projektowany „Certyfikat dla małych księgarni" – ale też dzisiaj – musieliśmy i musimy to brać pod uwagę. Ze względów ustawowych, prawnych, nie jesteśmy w stanie sfinansować wszystkich elementów, które są potrzebne księgarniom, ale też przedsiębiorcom, którzy te księgarnie prowadzą.

Więc to jest model, który był najlepszy do przyjęcia w tamtym momencie. Być może wymaga jakiejś poprawy, wymaga ewaluacji, gdyż jest to projekt, który już kilka lat funkcjonuje, więc po pierwsze mamy partnerów, z którymi tej ewaluacji możemy dokonać – czy też Instytut Książki może jej dokonać – ale też zarówno my, jak i podmiot, który odpowiada bezpośrednio za realizację tego projektu, trochę się na nim nauczyliśmy, zatem absolutnie jesteśmy otwarci na rozmowę, bo nie tworzymy tych schematów po to, żeby – przepraszam za określenie – lepiej się poczuć, tylko żeby faktycznie tworzyły jakąś nową jakość i odpowiadały na zapotrzebowanie, które zauważamy i z którym państwo do nas przychodzą.

Jeżeli chodzi o egzemplarz obowiązkowy, to tak, jest to temat, który jest stale podnoszony przez wydawców. Obecnie on wygląda tak, jak wygląda. Oczywiście mamy świadomość tego, jak on wygląda w innych państwach i że liczba egzemplarza obowiązkowego jest zdecydowanie mniejsza. Jest to sprawa kontrowersyjna, wymaga osobnego przedyskutowania i de facto podjęcia decyzji co do tego, w którą stronę będziemy z tym projektem szli. Ale, jak rozumiem, temu będzie poświęcone osobne spotkanie bądź też czekam na interpelację albo zapytanie poselskie, które spodziewam się, że do nas trafią.

I to chyba tyle z mojej strony. Odnośnie do tego, o czym powiedział premier Gliński – my się nie boimy wyzwań, mamy oczywiście swoje ograniczenia urzędnicze, ale wielokrotnie udowadnialiśmy, że jesteśmy w stanie robić rzeczy bardzo skomplikowane i wymagające dużego nakładu pracy. To tak trochę w swojej obronie. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Bardzo dziękuję za to podsumowanie. Dziękuję też za udział.

Dołączę się do głosu pani posłanki Gosek-Popiołek – jeżeli macie państwo jakieś ekspertyzy, to zachęcam, żeby przesłać je na adres sekretariatu, wtedy przekażemy je wszystkim posłom, którzy pracują w tej podkomisji, żeby mogli się też z nimi zapoznać. Na tym zamykam dyskusję w punkcie nr 1.

Przystępujemy do realizacji punktu nr 2 porządku dziennego, czyli ustalenia harmonogramu prac podkomisji na II półrocze 2024 roku. Zresztą już jesteśmy w tym drugim półroczu. Tylko dodam, że z poprzedniego, przyjętego planu nie zrealizowaliśmy dwóch tematów. Zakładam, że przejdą one na następne półrocze. To tematy następujące: „Wpływ technologii nośników na funkcję i formę literatury” i „Okres ochrony praw autorskich i przejścia do domeny publicznej. Stan prawny w Polsce i w innych krajach Unii Europejskiej”. Mam więc nadzieję, że uda się te tematy zrealizować w tym półroczu. I, patrząc na dzisiejszą dyskusję, zaproponowałabym dwa – mam oczywiście więcej tych tematów – jeden temat dotyczący dyskusji o egzemplarzu obowiązkowym i drugi temat: finansowe mechanizmy wspierające rynek książki. Tutaj przy udziale Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, ale też ministra finansów.

Czyli mamy cztery tematy, ale też otwieram dyskusję, bo zakładam, że państwo posłowie będziecie może mieli jakieś swoje propozycje. Jeżeli tak jest, to bardzo proszę o zgłaszanie się. Bardzo proszę, pan poseł Świat.

Poseł Jacek Świat (PiS):

Oczywiście rozumiem, że te dwa tematy, o których pani mówiła, mogłyby być rozpatrywane łącznie, bo one są moim zdaniem…

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Powiem tak – uważam, że na posiedzeniu związanym z mechanizmami finansowymi temat egzemplarza obowiązkowego pewnie wybrzmi. Ale ponieważ ten temat jest naprawdę bardzo duży, jest też dużo podmiotów, które ten egzemplarz otrzymują i warto byłoby się wsłuchać w głos wszystkich zainteresowanych w tej kwestii, to proponowałabym, żeby jednak zrobić osobne posiedzenia.

Poseł Jacek Świat (PiS):

Nie no, dobrze. Już mówiłem w kuluarach, że jesienią ma ruszyć Forum Prawa Autorskiego – to à propos dużej nowelizacji ustawy o prawie autorskim, którą przeprowadziliśmy wręcz przed chwilą. I myślę, że nasza Komisja powinna pod koniec roku przyjrzeć się, jak działa forum, co się tam dzieje. I powinniśmy być łącznikiem między Sejmem

a tym gremium. Myślę, że powinniśmy poświęcić jedno posiedzenie aktualnym problemom prawa autorskiego w kontekście działania forum.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Dobrze, zaraz sobie zanotuję. Myślę, że chyba można też poszerzyć ten temat o działalność Komisji Prawa Autorskiego, bo takowa funkcjonuje i określa konkretne przepisy, regulacje związane ze stawkami. I wtedy tak, można by to zaplanować na grudzień. Poprosiłabym tylko o zapisanie tego tematu i przekażemy do sekretariatu, jeżeli nie ma tutaj wątpliwości.

Czy państwo macie jakieś swoje propozycje? Posłanka Gosek-Popiołek i poseł Gliński.

Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica):

Myślę też, że można by było – w przyszłości oczywiście – wprowadzić punkt dotyczący dyskusji o programach wsparcia pisarzy, pisarek, tłumaczy i tłumaczek. We współpracy z Instytutem Książki, ale też innymi instytucjami publicznymi, które takie wsparcie świadczą. Trochę też porozmawiać o ich sytuacji, bo rozumiem, że mówimy o wydawcach, o księgarniach, ale też warto, żeby nam nie umykali twórcy, dzięki którym mamy ten produkt, jakim jest książka.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Rozumiem, że pani posłanka zgłasza taki temat?

Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica):

Tak, zgłaszam go. Może go sformułuję i wyślę to…

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Tak. Poprosimy do sekretariatu, na adres sekretariatu.

I pan poseł Gliński.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Zgłaszam temat: funkcjonowanie i plany Instytutu Książki. Są podobne tematy, ale jednak chodzi mi o tę instytucję i to, co się tam w tej chwili dzieje po zmianach, po likwidacji Instytutu Literatury. Myślę, że warto by takie posiedzenie zrobić. Słucham?

Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica):

Może wizyta studyjna w Krakowie?

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Wizyta studyjna w Krakowie…

Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica):

Posiedzenie podkomisji w Instytucie Książki.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Nie wiem, jest to do rozpatrzenia.

Prezes PTWK Rafał Skąpski:

Byle z gośćmi.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Bardzo dziękuję za ten temat. Myślę, że można to połączyć z propozycją posłanki Gosek-Popiołek. Ona będzie zresztą na miejscu, bo jest z Krakowa. To tak pół żartem, pół serio.

Natomiast wydaje mi się, że – tak zresztą zakładaliśmy na posiedzeniu dotyczącym informacji o połączeniu tych instytucji – w drugim półroczu zrobimy dyskusję na temat planu pracy i dyrektor będzie mógł nam te plany przedstawić. Więc myślę, że można to wpisać i może faktycznie zrobimy mały wyjazd do Krakowa.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Chcę tylko przypomnieć, że jak dyrektor był mianowany, to musiał przedstawić jakiś plan pracy. U nas na posiedzeniu Komisji nie potrafił nic przedstawić.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Więc myślę, że w tym półroczu nam przedstawi. Jestem tutaj pełna optymizmu. Tu są jeszcze zgłoszenia ze strony społecznej, bardzo proszę.

Członek zarządu Fundacji Powszechnego Czytania Katarzyna Konopka:

Katarzyna Konopka z Fundacji Powszechnego Czytania. Chciałabym zgłosić temat związany z Koalicją „Czytająca Polska”. Jest to grupa ponad 40 organizacji i instytucji, które już prawie od dwóch lat pracują w trybie warsztatowym nad upowszechnianiem czytania i pomysłami związanymi z podniesieniem poziomu czytelnictwa w Polsce. Bardzo chcielibyśmy przedstawić efekty naszych prac właśnie tutaj, na posiedzeniu podkomisji. Więc będę bardzo wdzięczna za wprowadzenie tego jako jednego z punktów obrad lub zrobienie osobnego spotkania na ten temat. Takie pismo zostało już wystosowane do pani przewodniczącej przez kancelarię, więc mam nadzieję, że to się uda.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Dobrze. Bardzo dziękuję.

Myślę, że możemy zorganizować takie posiedzenie dotyczące właśnie upowszechniania czytelnictwa i zaprosić też państwa jako stronę, która zaprezentuje swoje dokonania. Nie ma z tym problemu.

Ktoś jeszcze się tutaj zgłaszał. Bardzo proszę.

Prezeska PIK Magdalena Hajduk-Dębowska:

W nawiązaniu do pierwszej części naszego spotkania chciałam zapytać, w jakiej formie będziemy kontynuować rozmowy na temat ewentualnej reformy czy ustawy? Czy możemy też zaplanować właśnie takie spotkanie podkomisji, na którym dojdzie do jakiejś dalszej rozmowy na ten temat? Może po tym, jak nawiążemy z ministerstwem jakiś dialog w tym zakresie. Więc myślę, że warto byłoby kontynuować ten temat w drugiej połowie roku.

A druga rzecz, o którą chciałam zapytać – pamiętam, że na początku, kiedy podkomisja ustalała harmonogram i tematy, kiedy rozpoczynała pracę, był zgłaszany temat: „Informacja na temat wpływu nagród literackich na promocję czytelnictwa”. Czy to jest taki temat, który będzie realizowany w drugiej połowie roku?

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):

On nie został uwzględniony w planie pracy, bo przyjęliśmy na to pierwsze półrocze sześć tematów.

Prezeska PIK Magdalena Hajduk-Dębowska:

Rozumiem.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Natomiast możemy do tego wrócić i go wpisać. Ale, żeby była jasność – wydaje mi się, że na ten moment mamy siedem tematów.

Prezeska PIK Magdalena Hajduk-Dębowska:

To aż nadto.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Nie ma też żadnych przeciwwskazań, żeby – jeżeli pozwoli nam czas i będziemy w miarę sprawnie realizowali posiedzenia od września – dorzucić jakiś temat, którego w planie nie ma. To jest jedna rzecz.

Druga kwestia. Odpowiadając na pani pytania, proponowałabym, żebyśmy spróbowali zaplanować spotkanie związane z – tutaj roboczo nazwę – wypracowaniem założeń do ustawy o książce po spotkaniu z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego i Ministerstwem Finansów. Będziemy mieli jakiś punkt wyjścia, co w ogóle jest możliwe, co byłoby potrzebne i wtedy możemy zrobić takie posiedzenie. Myślę, że na spokojnie, nawet nie w czasie posiedzenia Sejmu, żebyśmy mieli więcej czasu, żeby zebrać te pomysły, zaprosić też inne podmioty.

Więc zróbmy tak – zaplanuję ten temat o finansowych mechanizmach, które mają wspierać rynek książki na pierwszą część września, żeby to było jak najszybciej po wakacjach, bo po tym posiedzeniu, które w tym tygodniu się zakończy, mamy sierpniową przerwę. Wrócimy do tematu na początku września, przy okazji następnego posiedzenia Sejmu i wtedy będziemy mogli zaplanować robocze spotkanie, które niekoniecznie musi odbywać się w czasie posiedzenia, bo wiadomo też, że parlamentarzyści mają jakieś

inne komisje, mają wystąpienia na sali plenarnej, nie zawsze mogą uczestniczyć przez cały czas trwania podkomisji i pewnie po prostu byłoby to wygodniejsze. Będziemy państwa informować na temat tego posiedzenia przez sekretariat. Natomiast państwo też dostaniecie zaproszenie na to posiedzenie o finansach. Jeżeli tak możemy się zgodzić, to byłabym zobowiązana za wyrozumiałość w tym zakresie.

Mamy prawie siedem tematów. Do ustalenia jeszcze, czy temat z Instytutem Książki będzie w Warszawie, czy w Krakowie.

Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica):

Ja żartowałam.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Ale myślę, że akurat spotkanie na miejscu i wysłuchanie tej informacji byłoby dla parlamentarzystów ciekawe. Bardzo proszę te osoby, które zgłaszały tematy, o przekazanie ich mailem na adres sekretariatu. I tym samym zamykam dyskusję w tym punkcie.

Poseł Jacek Świat (PiS):

Do sekretariatu Komisji?

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Tak, do sekretariatu Komisji, bo jest jeden, nie ma maila podkomisji. Myślę, że to byłoby już mnożenie bytów. I na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia podkomisji. Zamykam posiedzenie podkomisji, bardzo państwu dziękuję.